A. D. 1923. Nrus I.

CURRENDA

LIST PASTERSKI NA WIELKI POST R. P. 1923.

LEON

z Bożego miłosierdzia i łaski św. Stolicy Apostolskiej Biskup Tarnowski, wszystkim wiernym Diecezji pozdrowienie i błogosławieństwo w Panu!

Najmilsi w Panu!

Z wielkim smutkiem i żalem serca zabieram się do pisania tegorocznego wielkopostnego listu pasterskiego. Po tylu strasznych przejściach ostatnich lat spodziewaliśmy się wszyscy, że nastaną czasy lepsze, że nasza odrodzona ojczyzna stanie się naprawdę Królestwem Bożem na ziemi, w którem zakwitnie chwała Boża, wzajemna miłość i zadowolenie wszystkich. Tymczasem nadzieje zawiodły nas srodze.

W naszej nowej Polsce szatan rozpętał wszystkie namiętności ludzkie: i pychę szaloną i nie nasyconą chciwość, tudzież chęć używania. Ludzie rozbici na wrogie partje wydzierają sobie nawzajem władzę, lichwiarze i wyzyskiwacze bez litości obdzierają ubogich, ustało poszanowanie władzy, coraz mniej jesteśmy pewni naszego mienia a nawet życia — słowem wszędzie szerzy się rozstrój i zamieszanie, na które po ludzku mówiąc, nie widać rady.

Rozliczne są objawy złego, wszystkie jednak wspólne mają źródło tj. zapomnienie o P. Bogu i wyłamanie się z pod Jego prawa we wszystkich kierunkach. Światu dzisiejszemu sprzykrzyło się panowanie Boga; może jeszcze nie wielu takich, którzy P. Boga nienawidzą, ale za to bardzo wielu takich, co radziby wyzwolić się z poddaństwa Bożego, uniezależnić się od woli Boga, a przynajmniej ścieśnić i ograniczyć Jego prawa. Podobni w tem do tych podrastających a krnąbrnych synów, którym zaczyna ciężyć opieka i władza rodzicielska; zdaje im się, że już są dojrzali, że im się należy swoboda zupełna i już przed nikim nie potrzebują zdawać sprawy ze swych czynności, to też swój stosunek do rodziców ograniczają tylko do tego, że jeszcze siadają do wspólnego stołu i czasem śpią w domu, pozatem czują się zwolnieni od wszelkiego nadzoru i odpowiedzialności.

W życiu rodzinnem ostatecznie kiedyś nastąpi wyzwolenie z pod władzy rodzicielskiej. Gdy młodzieniec dojrzeje i założy osobną rodzinę i osobne gospodarstwo, maleje zależność od rodziców, a wreszcie z ich śmiercią kończy się zupełnie. Jednak w stosunku do Pana Boga nie ma nigdy takiego usamowolnienia, wszyscy od kolebki do grobu nie przestajemy być dziećmi Boga, bo zawsze jesteśmy Jego stworzeniami. Nawet ludzkie zrzeszenia, choćby niewiem jak liczne, nawet ludzkość cała razem wzięta pomimo postępu kultury aż do końca świata nie zdoła się wyzwolić z poddaństwa Bożego i niema i nie

będzie takiej dziedziny w życiu człowieka, czy ludzkości, w którejby P. Bóg nie posiadał pełnego prawa. Stąd też każdy prawy chrześcijanin w poczuciu tej zależności każdy swój krok, każdy swój zamiar niemal myśl każdą nawiązuje do Pana Boga, od Niego oczekuje wskazówki i pomocy, tudzież poczuwa się do odpowiedzialności przed Nim, za wszystkie swoje mowy i uczynki — słowem: żyje wolą Bożą a nie własną wolą.

Tak zawsze pojmowały to poddaństwo Boże nietylko jednostki i rodziny, ale narody i państwa chrześcijańskie. Nawet ci, co czasem łamali prawo Boże, nosili w sobie poczucie winy i nie mieli pretensji do bezkarności. Dopiero ludzkość ostatnich czasów jakby oszołomiona nowemi hasłami: wolności, samodzielności, samostanowienia zaczyna ścieśniać władzę P. Boga i usuwać pewne sprawy z pod Jego wpływu i kontroli, a ostatnim wyrazem tego ograniczania P. Boga to głośny dzisiaj okrzyk: „do kościoła i zakrystji z religją"! W ślad za tym okrzykiem idzie burzenie starego porządku i tradycji, a nowego porządku i nowych urządzeń nie ma oprzeć na czem, gdyż rozum ludzki praw Bożych nigdy nie zastąpi. I widzimy, jak wszystkie próby i usiłowania ludzkie, by się w życiu zwłaszcza publicznem obchodzić bez Boga, zamiast naprawy społeczeństwa coraz więcej wstrząsają podstawami ładu i porządku, zamieszanie wciska się we wszystkie dziedziny życia ludzkiego i grozi światową katastrofą.

Oto kilka przykładów tych smutnych następstw, jakie pociąga za sobą to wyzwolenie się ludzkości z pod prawa Bożego, które dzisiaj laicyzacją czyli ześwietczeniem zowią.

Już od dawna narody i państwa w stosunkach wzajemnych nie krępowały się przykazaniami Bożemi, ale postępowały, jak im się zdawało, w myśl własnych interesów. Silniejszy krzywdził słabszego, wzajemne niechęci rosły, aż powszechna nienawiść wybuchła straszną wojną, która świat spustoszyła. Napróżno obecnie silą się dyplomaci na uspokojenie świata i zażegnanie dalszych wojen, wszędzie gromadzi się materjał palny, rośnie chęć odwetu i zemsty i trudno spodziewać się pokoju trwałego, dopóki narody nie ugną karku pod prawo Boże i nie nauczą się być sprawiedliwymi wobec drugich i przebaczać bliźnim. Tymczasem dzisiejszy patrjotyzm od Boga wyzwolony nie chce uznać innych narodów za bliźnich, dyszy nienawiścią do obcych, zatruwa jadem serca i obniża i paczy to wzniosłe uczucie, jakiem jest miłość ojczyzny.

Następnie każde zlaicyzowane państwo przywłaszcza sobie najwyższą władzę i chce zostać bogiem dla siebie i swoich poddanych, siebie uważa za jedyne źródło wszelkiego prawa i po swojemu urządza i reguluje sprawy religijne; czyli innemi słowy: Pan Bóg i kościół tyle tylko mogą mieć władzy nad wiernymi, ile im państwo pozwoli. A ponieważ ustawy państwowe uchwala sejm, a w sejmie decydują stronnictwa i partje, więc w dalszem następstwie interesa partyjne a nie przykazania Boże stają się prawidłem głosowania i działania posłów, gdyż każdy poseł ma obowiązek słuchać nie swego sumienia, ale komendy stronnictwa. Każda znowu z rozlicznych partji po swojemu a nie po bożemu pojmuje dobro społeczeństwa, nic więc dziwnego, że niema zgody, że posłowie zwalczają się nawzajem i to środkami nawet nieuczciwymi, że stronnictwa szukają na posłów nie zawsze najuczciwszych kandydatów, ale najsprytniejszych, którzy umieją wywieść drugich w pole. Oczywiście, że w tych warunkach państwo staje się widowiskiem zaciekłych walk partyjnych, w czasie

których występują na jaw nieszczerość, obłuda, rzucanie fałszywych obietnic, podstęp, a nawet mord. W takiem państwie żyć ani przyjemnie, ani bezpiecznie. Tam niema ani pewnej swobody, gdyż partja silniejsza wywiera teror, niema pełnej sprawiedliwości, gdyż wszystko nagina się do woli rządzącego stronnictwa, a gdzie brak ładu i porządku, tam nikt nie jest pewny swej własności a nawet życia; pomijam już to, że tam o wartości człowieka decyduje nie jego uczciwość, ale przynależność do silniejszej lub słabszej partji.

Oto smutne skutki tej zasady, jaką głoszą dzisiejsi politycy, że religja jest rzeczą prywatną, że nie obowiązuje w życiu publicznem, że religja a polityka, to dwie różne sprawy, że więc Kościołowi nie wolno się mieszać do polityki itp. Wszystkie zaś te hasła nie oznaczają nic innego, jak wzwolenie państwa z pod prawa Bożego czyli wykluczenie P. Boga z publicznego życia.

Bunt dzisiejszego świata przeciwko Panu Bogu jeszcze się na tem nie kończy. Laicyzacja rozszerza dalej swoje uroszczenia i pragnie objąć rodzinę i szkołę. Czem jest rodzina bez Boga i sakramentu małżeństwa, słyszeliście w roku ubiegłym. O szkole zaś bezwyznaniowej długo rozwodzić się nie potrzebuję, gdyż nawet ludzie nie wierzący pragną wychować religijnie swe dzieci, albowiem rozumieją aż nadto dobrze, że wychowanie młodzieży bez Boga pociąga za sobą jej zepsucie i całkowite zdziczenie. A przecież mimo to w ojczyźnie naszej odzywają się głosy domagające się państwowych ślubów i rozwodów, tudzież bezwyznaniowych szkół.

Natomiast nieco obszerniej pragnę poruszyć jeszcze jedną sprawę, która powoli wchodzi w zakres życia ściśle prywatnego, a jednak głęboko sięga w życie społaczeństwa. Mam tu na myśli dziedzinę pracy, około której skupia się dzisiaj uwaga i interes całego społeczeństwa. I tej dziedziny dosięgła laicyzacja i przez to staje się powodem ustawicznych wstrząśnień i może sprowadzić powszechną ruinę.

Według myśli Bożej praca jest obok modlitwy ścisłym obowiązkiem każdego człowieka. Każdy więc pracować powinien, nawet ten, co pracą na życie nie potrzebuje zarabiać. Przykazanie pracy jest powszechne i obowiązuje zawsze, nietylko w godzinach ściśle oznaczonych, i to bez względu na zapłatę. Jedynie praca nad siły i ze szkodą zdrowia nie jest według woli Bożej. Oczywiście, kto z pracy żyje, ma prawo domagać się sprawiedliwej zapłaty i ciężko grzeszy ten, kto krzywdzi robotnika. Praca tak pojęta po chrześcijańsku jest spełnieniem wyraźnej woli Bożej, jest więc w pełnem znaczeniu tego słowa służbą Bożą, która przynosi zaszczyt robotnikowi, godność jego wysoko podnosi i jedna mu hojną w niebie nagrodę bez względu na zapłatę doczesną. Robotnik prawdziwie chrześcijański pracuje sumiennie, bo czuje na sobie wzrok wszystko widzącego Boga i jakkolwiek czuje ciężar pracy, nie narzeka i pracuje z ochotą, bo towarzyszy mu przekonanie, że spełnia rozkaz Boży, bo mu przyświeca nadzieja wielkiej nagrody w niebie.

Ludzie bezbożni zerwali ten ścisły związek, jaki zachodzi między wolą Bożą a pracą, a praca tak od Boga oderwana, czyli mówiąc modnie wyzwolona od Boga straciła swą godność i stała się towarem, o który targuje się pracownik z pracodawcą, pragnąc jeden drugiego wyzyskać. Robotnik, który zaprzestał się modlić, pracuje tylko z konieczności, gdyż inaczej zginąłby z głodu, z zazdrością i nienawiścią spogląda na tych, którzy nie potrzebują pracować,

pracuje jak niewolnik, który się sprzedał, z goryczą w sercu i przekleństwem na ustach, gdzie może uchyla się od ciężaru pracy, nie zważając nawet na krzywdę, jaką pracodawcy przez to wyrządza. Innej nagrody nie widzi oprócz doczesnej zapłaty, więc gdy ta zawiedzie jego oczekiwania i pretensje czasem nawet nieuzasadnione, zrywa się do czynów rozpaczliwych i burzących spokój i porządek społeczny. Oto smutne następstwa tego wyzwolenia pracy z pod prawa Bożego i tak bywa zawsze i wszędzie we wszystkich dziedzinach, z których usunięto Pana Boga.

Tak to dzisiejszy postępowy świat nie ogląda się na przepisy religji i usiłuje P. Boga z jego prawami zamknąć w kościele i zakrystji. Ale i tego ostatniego schronienia, jakiego P. Bogu z łaski tylko użyczono, nie umie uszanować ludzka pycha, która i tam się wciska ze swojem usamowolnieniem i samostanowieniem. Wielu nie chce poddać swego rozumu pod objawienie i naukę kościoła, według swego upodobania i swej woli przyjmują jedne prawdy, a odrzucają drugie i żądają, aby kapłani w swoich kazaniach i naukach stosowali się do gustu słuchaczy, a nie do nauki kościoła. Z tego zamieszania pojęć pochodzą, krytyki i dysputy religijne ze smutnemi następstwami, jakiemi są wątpliwości, zachwianie się w wierze a nieraz i utrata wiary.

Innym nie podoba się znowu ten ustrój, jaki P. Jezus nadał kościołowi, przeto chcieliby ten kościół po swojemu zmieniać, poprawiać i jak to dzisiaj mówią, zdemokratyzować. A kiedy kościół katolicki stoi twardo przy zarządzeniach przez samego Chrystusa Pana ustanowionych i w niczem ustąpić nie chce, bo nie może — wtedy twierdzą, że im nie potrzeba pośrednictwa kościoła między Bogiem a sobą lub oglądają się za innym kościołem, któryby się łatwiej naginał do ich upodobań i życzeń — marzą o jakimś kościele niezależnym od Papieża, który dla zjednania mu sympatji lubią nazywać kościołem narodowym. Jakież to wielkie bałamuctwo, jeżeli nie przewrotność! Jeden jest Bóg nad wszystkimi narodami, jeden jest Pan Jezus, który umarł za wszystkich i jeden dla wszystkich ustanowił kościół, zakładając go na opoce Piotrowej i jemu zostawił swą naukę i święte sakramenta. Jeden tedy tylko kościół rzymsko katolicki z Papieżem na czele jest prawdziwy, gdyż on jeden ma bezpośredni związek z Chrystusem Panem i jako taki on jeden posiada monopol zbawienia ludzi, gdyż nikt inny prócz Apostołów ze św. Piotrem nie otrzymał Chrystusowego posłannictwa. Żadne inne stowarzyszenie religijne, które później powstało, nie może się żadną miarą wylegitymować, że pochodzi od Chrystusa Pana, a już najmniej kościół niezależny, który dopiero przed dwudziestu kilku laty pojawił się w Ameryce i którego nieszczęsny założyciel jeszcze żyje. Pomnożył on tylko liczbę kościołów odszczepieńczych czyli szyzmatyckich, które nikomu nie mogą dać zbawienia, gdyż go w sobie nie mają. Jest to więc tylko wielkie oszustwo tem wstrętniejsze, że dotyczy rzeczy świętych. Chyba tylko jednostki bardzo ciemne albo przewrotne pójdą za hasłem Kościoła narodowego, jedne uwiedzone dolarami, a drugie, by okazać wzgardę Kościołowi katolickiemu. Katolik szczery i oświecony od razu pozna się na oszustwie i nie porzuci dla niego tej Matki, która go urodziła i wychowała tj. Kościoła rzymsko-katolickiego, gdyż aż nadto dobrze rozumie, że Kościół prawdziwy nie może być niezależnym, albowiem z natury swojej zawisł od Boga, od Chrystusa Pana i Jego zastępcy na ziemi tj. od Papieża w Rzymie.

Oto, Najmilsi, z tych kilku przykładów jasno poznać możecie źródło wszystkich chorób, jakie toczą dzisiejszą ludzkość i grożą jej zagładą — jestto nic innego tylko bunt przeciwko Bogu, który po dzisiejszemu nazywa się samostanowieniem albo usamowolnieniem. Ile razy człowiek odwraca się od Boga i tylko swoim rozumem i swą wolą chce się kierować, zawsze i wszędzie chodzi na manowce i na tej błędnej drodze społeczeństwo nasze dąży ku przepaści, z której niema wyjścia. Kto zatem chce ratować nasz kraj i nasze rodziny przed całkowitym rozkładem, niechaj zrozumie, że tutaj na nic się wszelkie środki połowiczne — jedynie powrót wszystkich pod prawo Boże, jak dawniej mówili, bojaźń Boża, zdoła nas ocalić. Uznajmy wszyscy i we wszystkiem Boga za naszego pana i władcę, pełnijmy sumiennie Jego wolę, zachowując przykazania Boże i kościelne; niechaj Bóg króluje niepodzielnie w sercach naszych, w naszych rodzinach, szkołach, urzędach, w wojsku i sejmie, a spełnią sie na naszym narodzie słowa Psalmisty: „Błogosławiony lud, którego panem Bóg jego (P. 143). Oto jedyna droga do odrodzenia i uszczęśliwienia naszej ojczyzny.

Wobec tego jakże niechrześcijańskiem ale raczej pogańskiem wyda nam się to hasło, które od pewnego czasu tak głośno rozlega się pośród nas zwłaszcza w czasie wyborów: „teraz nasze prawa i nasze rządy“. Walczmy nie o nasze prawa i nasze rządy, bo tak czynią tylko ludzie pychą zaślepieni i chciwi władzy, ale walczmy o prawa Boże i wytężmy wszystkie siły po to, by nasze państwo stało się sługą Bożym przez wiarę i posłuszeństwo. W takiem państwie będzie nam wszystkim dobrze i nikt nie będzie doznawał krzywdy, a P. Bóg będzie takie państwo błogosławił, strzegł i prowadził.

Oby cały nasz naród mógł jak najprędzej i szczerze powiedzieć o sobie te słowa Psalmisty: „A my lud Jego i owce pastwiska jego“. (Ps. 78.13). Amen.

Niech Was błogosławi Wszechmocny Bóg Ojciec, Syn i Duch św. Amen.

† *Leon Bp.*

UWAGA: Niniejszy list pasterski należy odczytać z ambon we wszystkich kościołach naszej dyecezji w niedzielę Pięćdziesiątnicy (Quinquagesima).

W sprawie Spowiedzi wielkanocnej i dyspenzy od postu.

Termin Spowiedzi i Komunji św. wielkanocnej oznaczony kan. 859, rozciągamy niniejszem na czas od I. niedzieli Wielkiego postu, aż do uroczystości św. Trójcy włącznie.

Co się tyczy władzy rozgrzeszania od rezerwatów nam zastrzeżonych, należy uwzględnić Instrukcję, zamieszczoną w Kurr. I. z roku 1917.

Jak w roku ubiegłym tak i obecnie nie udzielamy ogólnej dyspenzy od postu; polecamy natomiast zastosować się do następującej Instrukcji o poście:

1. Nowe prawo kościelne zachowuje dawną różnicę między postem ścisłym a wstrzymaniem się od mięsa, czyli abstynencją. Prosta abstynencja bez postu ścisłego obowiązuje w piątki całego roku z wyjątkiem piątków Wielkiego Postu, Suchych dni lub takich piątków, w które przypadnie jedna z wigilji niżej wymienionych, gdyż w te dni oprócz wstrzymania się od mięsa nakazany jest post ścisły. A zatem w zwyczajne piątki całego roku wolno jeść więcej razy do sytości, byleby nie używać pokarmów mięsnych.

2. Post ścisły polega na tem, aby tylko raz na dzień jeść do sytości, a oprócz tego można przyjąć rano i wieczór lekki posiłek. Dawniej ten główny posiłek (do sytości) był przywiązany do obiadu południowego, nowe prawo pozwala przenieść go na wieczór, byleby w południe poprzestać na lekkim posiłku. Co się zaś tyczy ilości i jakości pokarmów w dzień ścisłego postu, nowe prawo pozwala trzymać się miejscowego zwyczaju.

3. Post ścisły obowiązuje:

a) we wszystkie dni Wielkiego Postu, z wyjątkiem niedziel;

b) w kwartalne suchedni: we środy, piątki i soboty;

c) w 4 wigilje, a mianowicie: przed Bożem Narodzeniem, przed Zielonemi Świętami, przed Wniebowzięciem Najśw. Marji Panny i przed uroczystością Wszystkich Świętych.

4. W te wszystkie dni ścisłego postu wolno jeść tylko trzy razy dziennie i to raz do sytości. Co do jakości pokarmów wprowadza prawo nową praktykę, a mianowicie pozwala na używanie mięsa we wszystkie dni Wielkiego Postu, z wyjątkiem środy popielcowej, tudzież piątków i sobót każdego tygodnia w Wielkim Poście. Wolno zatem jeść mięso w poniedziałki, wtorki, środy (wyjąwszy popielcową) i czwartki, ale tylko raz na dzień przy głównym posiłku, gdyż u nas nie było zwyczaju powszechnego jedzenia mięsa rano lub wieczorem w dni postne, tylko niektórzy na mocy osobnej dyspenzy jadali mięsne potrawy. W piątki i soboty Wielkiego Postu, tudzież w suche dni (środa, piątek, sobota) w wigilje wyżej wymienione, a nadto w środę popielcową obowiązuje post ścisły i wstrzymanie się od mięsa. Mamy zatem dwojaki post ścisły: jeden z mięsem drugi bez mięsa, ale jeden i drugi dopuszcza tylko jednorazowe jedzenie do sytości i dwa skromne posiłki.

5. Jeżeli dzień postny n. p. wigilja przypadnie na niedzielę lub święto uroczyste obowiązkowe (z wyjątkiem Wielkiego postu), to ustaje obowiązek poszczenia w tym dniu, ani też nie przenosi się postu na dzień poprzedni.

6. We wszystkie dni postne wolno używać nabiału, jaj i omasty z tłuszczu zwierzęcego.

7. Wolno przy tym samym posiłku jeść ryby i mięsne potrawy.

8. W wielką sobotę w południe kończy się post czterdziestodniowy; popołudniu zatem można jeść mięsne potrawy bez ograniczenia co do ich ilości.

9. Do zachowania abstynencji czyli do wstrzymania się od jedzenia mięsa obowiązani są wszyscy, którzy ukończyli siódmy rok, a do postu ścisłego ci którzy skończyli 21 rok życia, a jeszcze nie zaczęli 60 roku.

10. Święta zniesione przez najnowsze przepisy nie mają przywileju znoszenia postu (np. post przypadający w dzień patrona miejscowego należy zachować).

Ponieważ powyższe przepisy postu złagodziły znacznie dawniejszą praktykę, przeto nie widzimy powodu do udzielania jeszcze obszerniejszej ogólnej dyspenzy. Komuby jednak i taki post trudny był do zachowania, może się postarać o dalsze zwolnienie. Księży proboszczów, administratorów parafji, ekspozytów i wikarych, którzy prowadzą kancelarję parafjalną, oraz katechetów względem nauczycieli i młodzieży swoich szkół upoważniamy niniejszem do udzielania dyspenz obszerniejszych; to samo prawo mają wszyscy spowiednicy, ale tylko w konfesjonale. Wszyscy ci księża chętnie przychylą się do próśb zgłaszających się po dyspenzę i pozwalać będą na jedzenie mięsa w soboty Wielkiego

Postu i soboty suchedniowe, tudzież na pożywanie mięsa przy wieczornym posiłku, byleby w skromnej ilości.

Wkońcu dla uspokojenia sumienia wiernych oświadczamy, że ze względu na niezmiernie ciężkie warunki wyżywienia, na drożyznę i brak artykułów żywności, może każdy bez grzechu zaspokajać głód taką potrawą, jaka jest dla niego dostępną. Kto zatem nie może dostać pożywienia postnego lub go nie stać na zakupno takowego, może spożywać potrawy mięsne we wszystkie dni postne, z wyjątkiem Wielkiego Piątku. Dotyczy to zwłaszcza podróżnych i osób stołujących się w publicznych restauracjach.

Kto korzysta z dyspenzy, niech złoży ofjarę na bursy diecezjalne; ubożsi niechaj odmówią Litanję Loretańską, albo 3 Ojcze nasz, 3 Zdrowaś Marja i 3 razy: Któryś cierpiał za nas rany i t. d.

Kościół zwalniając dawną surowość postnych przepisów, nie miał wcale zamiaru uwolnić nas od obowiązku umartwienia, jakie każdemu chrześcijaninowi jest potrzebne, a w dniach Wielkiego Postu wskazane. Kto zatem może i chce, niechaj pości po dawnemu, a spełni uczynek dobry, Bogu miły, a duszy swojej wielce użyteczny.

L. 822.

Zakaz tańców niestosownych.

W zeszłym roku wystosowali Biskupi polscy odezwę do Narodu polskiego, aby, pomny na wielkie dobrodziejstwa, jakie z rąk Bożych otrzymał, i pomny na krew przelaną przez rodaków w obronie Ojczyzny, okazał się życiem poważnem, uczciwem i pracowitem godnym cudownej opieki Bożej nad sobą. Temu zadaniu i obowiązkowi narodowemu sprzeciwia się szał tańców i zabaw, jaki ogarnąwszy prawie świat cały, wtargnął także niestety do naszej Ojczyzny.

Uważam sobie przeto za obowiązek przestrzec wszystkich wiernych i wierzących katolików przed niektórymi tańcami. Wiem, że prawie każdy taniec można tańczyć w sposób przyzwoity lub nieprzyzwoity, ale doświadczenie uczy, że są niektóre tańce pobudzające jeśli nie prowokujące zmysłowość i nieprzyzwoitość. Do tych tańców należą: Tango, Two-Steep, One-Steep, Fox-Trott, Shimy i im podobne. Dlatego oświadczam, że powyższe tańce należą do tańców zakazanych. Wszystkie zaś rodziny, chcące uchodzić za szczerze katolickie, wzywam i proszę gorąco, aby nie pozwalały, by w ich domach owe tańce się odbywały. Ponieważ zaś wiadomą rzeczą jest, że poziom obyczajności w życiu towarzyskiem zależy głównie od stanowiska, jakie zabiorą kobiety, dlatego zwracam się w szczególniejszy sposób do kobiet, aby nie brały udziału w zabawach i balach, z których programu nie będą z góry skreślone wymienione niestosowne tańce.

Msze święte Związku mszalnego.

Msze św. na intencję osób wpisanych do diecezjalnego Związku mszalnego w I. półroczu b. r. t. j. do 30. czerwca 1923 odprawią następujący P. T. Kapłani:

Trytek Wojciech, Trytek Władysław, Walczyński Franciszek, Waleń Józef, Warchałowski Stanisław, Warecki Piotr, Wąsowicz Franciszek, Wątorek Józef, Wcisło Jan, Wcisło Walenty, Weryński Henryk, Węgrzyn Jan, Wieczorek Paweł, Wiejaczka Jan, Wielgus Jan, Wieliński Michał, Wilczeński Jan, Wilczkiewicz Antoni, Wirmański Józef, Włoch Tomasz, Wnękowicz Jan, Wojtanowski Jan, Wolanin Jan, Wolski Eugenjusz, Wójcik Franciszek, Wójcik Stanisław, Wójcik Wiktor, Wrębski Ludwik, Wróbel Stanisław, Wyrwa Jakób, Zabawiński Wojciech, Zachara Jan (jun.), Zachara Jan (sen.), Zalasiński Andrzej, Zalesieński

Stefan, Zapała Melchior, Zięba Jan, Adamczyk Józef, Albin Adolf, Babiuch Franciszek, Bach Jan, Badowski Józef, Bajda Jan, Baliński Franciszek, Baradziej Franciszek, Bardel Józef, Barszcz Józef, Bartoszewski Andrzej, Basta Stanisław, Bączewski Stanisław.

O odprawieniu Mszy św. zawiadomią wymienieni P. T. Kapłani Kurję Biskupią o swoim czasie.

Mutationes inter Venerabilem Clerum.

Nominati: Ilmus, Rmus *Dr. Ladislaus Mysor* — Scholasticus Capituli cathedralis; Rmus *Dr. Stanislaus Bulanda* — Canonicus gremialis eiusdem Capituli, Examinator Prosynodalis et Defensor vinculi matrimonialis substitutus; Rmus *Dr. Stanislaus Dutkiewicz* — Parochus in Tuchów — Canonicus honorarius et Decanus Tuchoviensis; Rmus *Romanus Sitko* — Cancellarius Curiae Episcopalis; Adm. *Joseph Ślazyk,* Parochus in Wielopole Skrzyńskie — Decanus Wielopolensis; Adm. R. *Joannes Dulian* — Parochus in Wojnicz — Decanus Wojnicensis; Adm. R. *Joannes Stasiński* — Parochus in Wielogłowy — Notarius Decanatus Neo-Sandecensis.

Decorati: Adm. Rev. Dni: *Joannes Stasiński, Paulus Sulma,* catecheta in Nowy Sącz, *Melchior Zapała,* Parochus in Cmolas et *Valentinus Dutka,* Parochut in Szczurowa, usu R. et M.; *Joseph Kolerbski,* Parochus in Kamionka Wielka, usu Expositorii canonicalis.

Praesentatus ad v. benef. in Chronów: Rev. Dnus *Miecislaus Trojnacki,* Coop. in Gawłuszowice.

Institutus ad beneficium in Siedliska Bogusz — Rev. Dnus *Alexander Osiecki,* Coop. exp. in Jastrząbka Nowa.

Translati: Rev. Dni: *Franciscus Babiuch* e Szczurowa ad Nowy Wiśnicz; *Joseph Motyka* e Nowy Wiśnicz ad Szczurowa; *Franciscus Wójcik* e Żdrzarzec ad Porąbka Uszewska, qua provisor paroeciae; *Dominicus Litwiński* e Porąbka Uszewska ad Żdrzarzec.

Piis ad aram precibus commendatur:

anima: p. m. *Eduardi Ropski,* em. Parochi e Chomranice, qui 12. Novemris 1922. pie in Domino obdormivit. S. pr. a.

p. m. *Joannis Krzysiak,* Presb. jub., Parochi e Ropczyce, qui 18. Novembris 1922. supremum diem obiit. S. pr. a.

p. m. *Joannis Solak,* Parochi in Baranów, qui die 2. Decembris 1922. ex hac vita ad Dominum migravit. S. pr. a.

p. m. *Joannis Bobczyński,* Parochi e Porąbka Uszewska, qui 26. Decembris 1922. ultimo fine quievit. S. pr. a.

Z KURJI BISKUPIEJ.

W Tarnowie, dnia 24. stycznia 1923.

Ks. Roman Sitko
kanclerz

† Leon
Biskup

Nakładem Kleru Diecezjalnego. Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie.